

M i c h a ł G o l d f a r b s. Antoniego ur. 10. maja 1918r. Lublin zamieszkały do 1939r. w Brześciu<sup>n/B</sup>ug. pracowałem jako zawodowy kierowca we Wschodniej Komunikacji Samochodowej kursując na trasie Brześć-Warszawa autobusem, wracając z Warszawy 1-go września 39r. zostałem zmobilizowany do I-go Baonu Pancernego stacjonujący w Brześciu. W październiku w okolicy Równego przejęta została jednostka przez wkraczające jednostki armii czerwonej, po dokonania rozpoznania przez komisje armii czerwonej jako mieszkańca Brześcia zwolniony zostałem do domu, natomiast pozostałych oficerów, podoficerów i żołnierzy zostali internowani i wywiezieni w głąb Rosji. Jak wruciłem do Brześcia byli już Niemcy, a Rosjanie przejmowali miasto od Niemców. 15 listopada 39r. w nocy przyjechała grupa NKWD. do domu z wezwaniem /adać aruzje/ oddać broń którą nie miałem, dostałem polecenie w ciągu 15-tu minut ubrać się zabrać ze sobą ręcznik mydło /połocieniec i myło/ wsadzili mnie do więźniarki zwanej czorny woroń/ i zawieźli do Brzeskiego więzienia, nie przesłuchiwali nic nie spisali a wsadzili odrazu do celi w której już było kilka osób między innymi siedzieli już kpt. 82-go pp. nazwiska nie pamiętam, oraz chrabia CZETWIERCZYNSKI w ciągu nocy cela się zapełniła tak, że leżeliśmy jak śledzie, łożka sienniki były zabrane leżało się na gołej podłodze, ze względu na to że nieprowadzono nas do łaźni i nie zmieniano bielizny, załęgło się robactwo /wszy/ jak byki każdy przykrywał się marynarką a kułak pod głowę. Przez czas siedzenia nie wzywano nikogo na przesłuchania każdego dnia rano i wieczorem apel i liczenie ilu nas jest, wynoszenie paraszy a na korytarzu jak prowadzili zatrzymanego musiałeś obrucić się do ściany, jedzenie było pod psem więźniowie zaczęli puchnąć do lekarza mimo próśb nie prowadzono rozmnożyła się wszawica jak konie robiło się polowanie rano i wieczorem żeby nie dopuścić do choroby.

Najdotkliwiej było to, że nie wzywano nas na przesłuchania, ale kpt. mówił że wywozą nas do archangielska lub na kamczatkę. Spdziewałem się że mnie wywozą należałem do strzelca, oraz współpracowałem z tajną policją, a NKWD. przejęło całe archiwum dwójki i policji. Ze względu na to że byłem sportowcem i grałem w robotniczym klubie miałem możliwość kontaktu z kierownictwem klubu a to interesowało tajnej policji. W celi nie mówiono nic o takich sprawach nie znalazim się na wzajem mogło w erud nas być wtyczki z NKWD. Ogólnie traktowano nas jak bydło, około 15 stycznia 1940r. w nocy klucznik wzywa kto na bukwu G. Goldfarb odzywam się imie i imie oczystwa wychadzi i wprowadzono mnie do pokoj gdzie siedział trzech z NKWD. /asobie zawieszczanie/ trojka/ odczytano mnie wyrok za zdradę ojczyzny 15-cie lat łagier, poniał zakluczonny, taki był wyrok bez przesłuchań i obrony, w celi oczekiwano na mój powrut i co dostałem 15-lat powiedziałem kolegom, a kpt. powiedział że to jak za cara na sybir na roboty.

Około 20 stycznia 1940r. w nocy załadowano nas do samochodu i po odczytaniu wyroków zawieźli nas na towarowy dworzec kolejowy, gdzie stał już pociąg z wagonami towarowymi, wagony bydłące brudne bez piecyków a wstyczni mróz sięgał do 25 stopni, załadowano do wagonu tyle ile mogli pomieścić staliśmy jak śledzie, bez narokna wagonów zakratowane wokół wagonów strażnicy z psami także nikt do nas nie miał dostępu, nie pozwolono przyjmować żadnych paczek ani odzierzy, każdy z nas w kamazkach i kurtkach zawszani brudni bez ciepłej bielizny i tak jeden przy drugim stał chuchając i tak się ogrzewali, bez jedzenia picia i nie wiadomo dokąd nas wiozą.

W Minsku dopiero na stacji podano nam wiadro kipiātoku, ciepłej wody i 1/4 chleba, żadnych gotowanych posiłków nie otrzymaliśmy do konca. W czasie podrūży w czasie tej podrūży starsi, wyciecieni niestety najwięcej cierpiały, część z nich niestety w drodze do obozu z zimna i wyciencienia zmarli zamrozieni na lód. Po trzech tygodniach nareszcie dojechaliśmy do jakiejś stacji, otwożyli dźwi i na tychmiast ujrzeliśmy świat, śnieg mróz wychura i wołanie wychadzi skarej sadzis na kucka wokół żołnierze i psy ręce na głowie i tak trzymano nas około dwóch godzin sprawdzali nazwiska liczone nas kilkakrotnie, a mróz tnie w uszy, marzną nogi ci co wytrzymali w podrūży nie wytrzymali marszu około 15 km. do obozu okazało się że jesteśmy na stacji samarka odległe od obozu 15 km. dotarliśmy do obozu ogrodzony 3 mtr. drutem w oku żołnierze i psy, a w bramie orkiestra gra na złość przybyłym i znowu liczenie jak się pomyli to nazad i na nowo liczenie, kpt. i chrabięp Czetwierzynskiego nie było tu to jest wysadzili ich w Minsku dokąd ich zawieźli nie wiadomo, okazało się że obóz znajduje się w Województwie Kujbiszew nareszcie weszliśmy do tego raję, a tam narodu od liku, rosjanie, uzbeki, turmieni, ukraincy, białorusiny, gruziny, prawie wszystkie narodowości ZSRR. Następnego dnia zaczęto nas segregować do poszczęólnych brygad do pracy, polaków rozparcelowali do różnych brygad pomieszali żeby w pracy się nie kontaktować, przeważnie kierowali nas do kamieniołomów oddalonych od obozu około 5 km. ponieważ nad rzekę samarka budowano elektrownie wodną. Do pracy goniono nas bez odpoczynku to jest w niedziele też, wiadomo kto był odporny to wytrzymywał bo musiał wypracować norme a żeby dostać jako taki posiłek, trzy kategorie posiłków a natto trzeba było wykonać norme lub ją przekroczyć kto norme nie wykonał to głodował, stąd też zaczęły się u polaków choroby z braku odpowiedniego odżywiania, brud nędza to przyczyna do tyfusu. malarii dyzenteria, która troiła polaków nikogo to niebbchodziło musieliśmy się sami ratować silniejszy ratował słabszego podając mu trochę zupy lub kawałek chleba, jednak duzo więźniuw w obozie umarło, i tak płyneły dni tygodnie, miesiące i lata.

W wyniku tego, że mnie osądono na 15 lat łagier w 1940r. wywieźli całą moją rodzinę to jest ojca, matkę i młodocianych Braci, niedając im nic zabrac oprucz tego co mogli ze sobą utrzymać w rękach, pozostawiając cały życiowy dorobek to jest dom o trzech pokojowych mieszkaniach, stajnie krowe, koń wóz z zaprzęgiem, oraz ogród owocowy o powięczni 1,5 ha. ziemi pełne wyposarzenie mieszkana jak meble pościel, bielizna i tym podobne, to wszystko zostało zagrabione przez towarzysze.

